

# Zbigniew Goliński

---

## O badaniach twórczości i życia Ignacego Krasickiego (po 1945 roku)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 71/2, 3-24

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# I. R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

Pamiętnik Literacki LXXXI, 1980, z. 2  
PL ISSN 0031-0514

ZBIGNIEW GOLIŃSKI

## O BADANIACH TWÓRCZOŚCI I ŻYCIA IGNACEGO KRASICKIEGO (PO 1945 ROKU)

Podstawą umiejętnego badania twórczości pisarskiej każdego autora są jego dzieła, drukowane za jego życia i pod jego okiem lub też ogłoszone po jego śmierci w wydaniach krytycznych, opartych na pierwodrukach oraz autografach. Podobnie jak żaden z pisarzy epoki stanisławowskiej, tak samo Krasicki — rzecz do wiary niepodobna — nie doczekał się do tej chwili zupełnego, krytycznego wydania dzieł swoich, choć szereg edycji pism jego jest wcale pokaźny<sup>1</sup>.

Tymi słowami rozpoczynał przed 40 przeszło laty referat o stanie badań nad Krasickim Ludwik Bernacki. Cytat ten ma obecnie sens podwójny: przypomnienia o uczonej, którego roli i miejsca w badaniach życia i twórczości Krasickiego nie sposób przecenić, a także zasygnalizowanie uderzającej aktualności tych nacechowanych emocjonalnie („rzecz do wiary niepodobna”) dwu zdań o braku pełnej i w miarę poprawnej edycji pism Krasickiego oraz każdego innego pisarza tej doby.

Bernacki rozliczając filologię polską z bilansu prac historycznych i literackich o Krasickim ograniczył się do udokumentowania trzech postulatów. Po pierwsze: „pilna i konieczna potrzeba podjęcia zbiorowego, krytycznego wydania dzieł”. Po drugie: „Umiejętne wydanie [...] korespondencji, prowadzonej w językach polskim, łacińskim, włoskim i francuskim”, co Bernacki uważał za „postulat może jeszcze donioślejszy i jeszcze większej wagi niż ogłoszenie krytycznej edycji dzieł Krasickiego”<sup>2</sup>. Wreszcie zaś:

Największy pisarz epoki Oświecenia, jeden z poetów naszych, których nazwisko nie jest obce Europie, czeka dotąd wyczerpującej mono-

---

Zamieszczone w tym zeszycie teksty: Z. Golińskiego, S. Graciotiego, M. Cytowskiej, P. Matuszewskiej, B. Garszczyńskiej — przedstawione zostały na sesji poświęconej twórczości Krasickiego, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN 21—22 V 1979 w Warszawie.

<sup>1</sup> L. Bernacki, *Stan badań nad Krasickim*. W zbiorze: *Księga referatów Jazdu Naukowego im. Ignacego Krasickiego*. Lwów 1936, s. 12.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 17.

grafii. Jej napisanie — oto trzeci i ostatni postulat, którego spełnienia usilnie domagać się należy<sup>3</sup>.

Podobnie jak Bernacki pozostaną przy takim właśnie porządku zagadnień: teksty, materiały do biografii i twórczości, interpretacje, próbując przedstawić przebieg prac i zakrzętnień wokół Krasickiego i jego dzieła, chociaż bardziej tentujące i żywsze byłoby zapewne prześledzenie — bodaj z grubsza tylko — kolejnych, zmiennych fal przypływów i odpływów zainteresowania pisarzem i jego pisarstwem, sposobów akceptowania go i odrzucania. Ale też wywód uwydatniający przede wszystkim zainteresowania badawcze — metody, rodzaje oglądu — spycha niejako sam przedmiot aktualnego spotkania na plan dalszy. Wybrałem mniej efektowną synchronię od ruchliwej i w naszych historycznych warunkach szczególnie pouczającej diachronii, która jednak tu i ówdzie będzie się sama przebiegać z rejestru w y b r a n y c h tylko prac. Pełniejsza bibliografia podmiotowa i przedmiotowa obejmuje bowiem dzisiaj zakres wykraczający poza granice niniejszej wypowiedzi.

Niewątpliwie najmniej chętnych znalazł kierunek mający na celu przygotowanie dogodnej podstawy do podjęcia wydania pism zebranych Krasickiego, toteż i postęp w tym zakresie nie będzie mierzony miłowymi znakami. Ale też start po śmierci Bernackiego, a więc od zaraz po wojnie, nie był łatwy. Sam Bernacki między zjazdem lwowskim 1935 a 1939 rokiem prac edytorskich nie podjął<sup>4</sup>. Nie znajdujemy w słynnych tekach ossolińskich ani w jego korespondencji żadnych poszlak w tej mierze. Sumą wiedzy przez niego ujawnionej były *Materiały do życiorysu i twórczości Krasickiego* opublikowane w 11 odcinkach w „Pamiętniku Literackim” w ciągu 6 lat: zadziwiająco wiele przynoszące i równie zadziwiająco niesystematycznie przedstawione<sup>5</sup>. Owe *Materiały* zakreślają w jakimś modelowym warsztacie edytora pism Krasickiego obszar wiedzy pogłębionej od strony bibliografii, rejestru przekazów

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>4</sup> Co najmniej dwukrotne próby podjęcia edycji dzieł zebranych Krasickiego nie wyszły poza rozmowy wstępne: w 1916 r. Polska Akademia Umiejętności nie mogła zrealizować 10-tomowego wydania ze względu na brak środków finansowych i trudności techniczne; w r. 1929 przeprowadził Bernacki drugi sondaż, rozpisując rodzaj przetargu do 8 drukarni krajowych na druk 12-tomowej edycji, a jednocześnie szukając mecenasa w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, które jednak, jak się okazało, poparcia finansowego udzielić nie mogło.

<sup>5</sup> L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1929—1931, 1933—1934. Materiały w zmienionej nieco redakcji (uzupełniane głównie narracją biograficzną) zaczął Bernacki publikować w 2-tomowej pracy: *Ignacy Krasicki. Materiały do życia i twórczości*. I ta publikacja nie została dokończona, a jedyny egzemplarz — składający się częściowo z czystodruku, a częściowo z odbitek korektowych — znajduje się w Bibl. Ossolineum (rkps 7064).

edytorsko znaczących, bez wychodzenia poza te konstatacje, bez waloryzowania i wskazywania ich miejsca i roli w krytyce tekstu. Bernacki miał na kwestie edytorskie pogląd zachowawczy — dzielony zresztą z wielu rówieśnymi i młodszymi kolegami — a podstawowe założenia traktował w sposób sformalizowany. Nie ma nigdzie przykładów, że wyszedł poza doświadczenia wydanych w r. 1908 *Satyr i listów*<sup>6</sup>.

Powojenne próby edytorskie były więc przymierzaniem się do tych prac zupełnie na nowo. Rozpoczęto je *Wyborem pism* pod redakcją Tadeusza Mikulskiego, wyborem, w którym po raz pierwszy (po *Satyrach i listach* wydanych przez Bernackiego) dość szeroko uwzględniono liczące się w krytyce tekstu przekazy ogłaszanych utworów<sup>7</sup>. Mniejsza o takie lub inne obiekty dotyczące poszczególnych decyzji edytorskich. Błędów i naiwności wydaniu temu nie brak, niemniej wyznaczyło ono szlak, po którym można się było powoli posuwać naprzód, poszerzając dokumentację, pogłębiając studium analityczne przekazów, modyfikując stanowisko w kwestii wyboru podstawy tekstowej.

W podobny sposób został przez Mieczysława Klimowicza opracowany tom wybranych komedii, ze wstępem historycznoliterackim Romana Wołoszyńskiego<sup>8</sup>. W myśl dawniejszych sugestii autor wstępu dokonał tu próby schronologizowania całego bloku utworów komediowych Krasickiego. Kwestia ta, mocno zaciemniona, nie została przekonywająco i do końca wyjaśniona. Warto się zastanowić, czy główny zespół pism teatralnych Krasickiego nie należał do wcześniejszego, przedpoetyckiego okresu jego twórczości, warto rozważyć wszelkie argumenty za i przeciw. Być może, ta mało efektowna karta jego pisarstwa wiąże się z wybuchem teatralnych zainteresowań pierwszej fazy stanisławowskich inspiracji, fazy zakończonej niepowodzeniem po niespełna 2 latach, na przełomie 1766/67, po którym nastąpiła prawie 8-letnia posucha teatralna (do 1774). Różne zapewne względy wpłynąć mogły na to, że autor nie zdecydował się na publikację dramatów, a jak wiadomo, i później tylko 3 spośród 8 ogłosił pod nazwiskiem Michała Mowińskiego (1780). Wiadomo też, że w okresie owej posuchy doszło na początku 1768 r. do gwałtownego zahamowania i potem zupełnego zerwania stosunków między dworami lidzbarskim a królewskim w Warszawie, nastąpiły lata niechęci, ostro i na wsze strony manifestowanej przez Stanisława Augusta.

---

<sup>6</sup> I. Krasicki, *Satyr i listy*. Wydanie krytyczne L. Bernackiego. Z 11 podobiznami. Lwów 1908.

<sup>7</sup> I. Krasicki, *Pisma wybrane*. Opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 1—4. Warszawa 1954. Monitorowe artykuły Krasickiego opracował w tej edycji R. Kaleta.

<sup>8</sup> I. Krasicki, *Komedie*. Opracował M. Klimowicz. Wstęp R. Wołoszyńskiego. Warszawa 1956.

W roku 1976, a więc po przeszło 20 latach, ukazało się 2-tomowe scalenie: *Pisma poetyckie*, z poszerzoną prezentacją filologiczną oraz objaśnieniami wydawcy, nie pretendujące wszakże do miana tzw. edycji krytycznej, a więc nie uwzględniające kompletu odmian oraz brulionowych redakcji kilku zachowanych przekazów różnych pism wierszowanych<sup>9</sup>. Z perspektywy prawie 3 lat dalszego przestawiania z tekstami Krasickiego sądzę, że w wydaniu tym zbyt ostrożnie korzystano z możliwości emendowania podstaw tekstowych autograficznymi lekcjami miejsc omyłkowo lub świadomie przekształconych przez ówczesnych warszawskich wydawców, a także później przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego.

W roku 1960 Roman Wołoszyński opublikował nie dokończoną komedię *Satyryk*, a ostatnio (1978) podjęta została próba odczytania kilku poetyckich brulionów: *Antymonachomachii*, *Fingála*, paru satyr z powtórką fragmentu *Zygmunta Augusta*. W roku 1976 Wydawnictwo Ossolineum udostępniło w podobiznach 2 czystopisy autograficzne (tzw. rękopisy fromborskie) wraz z komplementarnymi niejako wobec nich pierwodrukami *Monachomachii* oraz *Bajek i przypowieści*<sup>10</sup>.

Cofając się nieco w chronologii, zatrzymam się przy jeszcze jednym wydarzeniu edytorskim. W roku 1971 Jan Obłąk ogłosił w transkrypcji wraz z podobizną autografu *Prawdziwą powieść o narożnej kamienicy w Kukorowcach*<sup>11</sup>. Dzieje tego utworu są zagadkowe i w dalszym ciągu interesujące z różnych względów, a nawet sensacyjne trochę. Sensacyjność mianowicie polega na tym, że autograf, wywieziony w ostatnich miesiącach wojny (zimą 1944/45) z Fromborka na Zachód, znalazł się na wiele lat w Bonn, w prywatnych rękach Alfonsa Trillera, byłego wykładowcy niemieckiej szkoły akademickiej w Braniewie, autora książki o Krasickim. Wiadomość o posiadaniu autografu nie znanego badaczom rozgłosił sam Triller, a zagadywany parokrotnie korespondencyjnie na temat opracowania i opublikowania tekstu, zwlekał długo, wreszcie zaś zdecydował, że przywiezie rękopis do Polski, i przy najbliższej okazji obietnicę tę spełnił. Autograf przekazany został do zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Olsztynie na ręce ks. biskupa Jana Obłąka i przez niego rychło ogłoszony. Może jedyny to własnowolny, prywatny i bezinteresowny rewindykat, jaki mamy w Polsce.

Dlaczego sprawa jest w dalszym ciągu zagadkowa i interesująca?

<sup>9</sup> I. Krasicki, *Pisma poetyckie*. Opracował Z. Goliński. T. 1—2. Warszawa 1976.

<sup>10</sup> R. Wołoszyński, „*Satyryk*” Ignacego Krasickiego. „Archiwum Literackie” t. 5 (1960). — Z. Goliński, *Literackie rękopisy Krasickiego*. Jw., t. 22 (1978). — I. Krasicki, *Monachomachia*. — *Bajki i przypowieści*. Podobizny autografów i pierwodruków. Wrocław 1976.

<sup>11</sup> J. Obłąk, *Odnaleziony rękopis Ignacego Krasickiego „Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach”*. „*Studia Warmińskie*” t. 8 (1971). I odbitka.

*Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach* — króciutka historia Polski przedstawiona pod alegorią — ukazała się drukiem w maju 1794, podczas insurekcji, z zakończeniem wzywającym do powszechnego udziału w czynie zbrojnym: „Nuże, cnotliwa czeladko, albo gińmy wszyscy, albo bądźmy wolnymi!”<sup>12</sup> Ten sam utwór podał Krasicki na łamach „Co tydzień” w r. 1798 (nr 26), ale nieco odmieniwszy tekst i — rzecz istotniejsza — bez ostatniego rozdziału przedstawiającego dobę królowania Stanisława Augusta i oczywiście bez patetycznego wezwania do walki na śmierć i życie. Wyszło z tego coś jak chart bez ogona. Krasicki się wykpił: zlecając skopiowanie z „Co tydzień” *Powieści* na potrzeby wydania zbiorowego, dopisał w egzemplarzu drukowanym periodyku odręcznie, zamiast pominiętego tekstu słowa: „Reszta wydarła...”<sup>13</sup> Tak samo, jak się wywinął z prowadzenia nieśmiertelnego Grumdryppa przez dzieje Polski w *Historii*. Ten stan rzeczy dawał, zwłaszcza w latach powojennego rewidowania literatury polskiej, sposobność do pomawiania Arcybiskupa Gnieźnieńskiego o starczy konformizm, serwilizm, o nicosć polityczną i artystyczną.

Autograf fromborsko-bońsko-olsztyński *Powieści* niczego nie wyjaśnił. Jest to czystopis nie ostatniej daty, bez owego agitującego wezwania, doprowadza alegoryczne losy Polski do pierwszego rozbioru, chociaż przekaz jest z całą pewnością kompletny i nie brak w nim ani jednego zdania zapisanego przez autora w tej redakcji. Jak zatem było: kto dopisał zakończenie aktualizujące rzecz całą? Kiedy powstała sama powiastka? W dalszym ciągu pozostajemy w kręgu bardzo słabo podbudowanych konkretnymi przesłankami domysłów. Być może utwór napisany został wówczas, kiedy kończy się czas historyczny powiastki, tj. bezpośrednio po rozbiorze 1772 r. lub niewiele później, w latach sejmku rozbiorowego.

Prócz wymienionych wydano w ciągu powojennego 35-lecia kilkanaście tomików i tomów (pokaźnych formatowo książek ilustrowanych) poszczególnych cykli poetyckich i prozatorskich (bajki, satyry, powieści wschodnie), poematów (*Monachomachia*, *Antymonachomachia* i *Myszeida*), tzw. powieści (*Historia* i *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*), w tym kilka wydań w serii „Biblioteka Narodowa”. Te oczywiście nie wniosły edytorsko niczego nowego do wznawianych tekstów i wiedzy o nich.

Drugi zakres prac nad tekstami Krasickiego doprowadził do przyśporzenia nowych utworów kanonowi wierszy poety. Kilka publikacji tego typu ogłosił Mieczysław Klimowicz, a z nich najznaczniejsza nosi

<sup>12</sup> I. Krasicki, *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach*. Warszawa 1794, s. 27.

<sup>13</sup> Egzemplarz „Co tydzień” z odręcznie wpisanymi uwagami Krasickiego znajduje się w Bibl. Uniwersyteckiej w Warszawie (sygn. 2g. 16.5.23).

tytuł *Nieznane wiersze Ignacego Krasickiego*. Z tych samych, ossolińskich zasobów bibliotecznych wyłowił jeszcze *Bajkę o kapitule* i *Pamiętkę Andrzejowi Mokronowskiemu*<sup>14</sup>. Były to niewątpliwie najciekawsze zdobycze filologiczne pierwszego powojennego 10-lecia w badaniach twórczości Krasickiego. Te pomyślne kwerendowe wypadki w gąszcz rękopiśmiennych przekazów wierszotwórstwa XVIII-wiecznego pozostały samotne, nikt ich później nie kontynuował, chociaż niewątpliwie istnieje realna szansa wzbogacenia obecnej liczby wierszy o jeszcze kilka, jak pozwala sądzić spis pozostawiony przez sukcesorów literackiej schedy po biskupie warmińskim<sup>15</sup>.

Filologiczny przegląd całego zasobu XVIII-wiecznych przekazów drukowanych oraz, w skromniejszym stopniu, przekazów rękopiśmiennych wraz z rękopisami edycji Dmochowskiego i sama ta edycja były przedmiotem kilku studiów, zebranych następnie w księżkę zatytułowaną *Nad tekstami Krasickiego*<sup>16</sup>. Dalsze robocze przestawianie ze spuścizną poety (także w sensie materialnym: z książkami i rękopisami) niektóre sugestie owych studiów modyfikuje, lecz w zasadzie ich nie unicestwia.

Z tego samego zakresu są drobniejsze prace Jadwigi Rudnickiej, ustalenia Elżbiety Aleksandrowskiej odnoszące się do „Monitora”, a także ostatnia publikacja źródłowa Tadeusza Frączyka o monitorowych początkach, rozjaśniająca je ciekawie, bo od strony metod pracy redakcyjnej<sup>17</sup>.

Zupełnie inaczej przebiegały studia mające na celu poszerzenie i udostępnienie wiedzy o Krasickim jako człowieku i pisarzu. W zakresie jego biografii, a w pewnej mierze i twórczości, ukazały się dwie o dużym znaczeniu publikacje: wydanie korespondencji poety oraz inwentarza jego biblioteki, sporządzonego w jakiś czas po śmierci właściciela.

Pierwsza z wymienionych publikacji<sup>18</sup> zawdzięcza — podobnie jak parę innych tego rodzaju po wojnie dokonanych — swój byt społeczny

<sup>14</sup> M. Klimowicz: *Nieznane wiersze Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 2. I odtbitka; *Ignacego Krasickiego „Bajka o kapitule” i inne nieznane wiersze*. Jw., 1954, z. 3; „*Pamiętka Andrzejowi Mokronowskiemu*” — *nieznany wiersz Krasickiego*. Jw., 1957, z. 3.

<sup>15</sup> Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*, 1934, s. 523—524.

<sup>16</sup> Z. Goliński, *Nad tekstami Krasickiego. Studia*. Wrocław 1966.

<sup>17</sup> J. Rudnicka: *Z dziejów czasopisma Krasickiego „Co tydzień”*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” t. 2 (1966); *Jak powstał „Kalendarz obywatelski” Ignacego Krasickiego. Przyczynek do dziejów pisarstwa i stanu księgozbioru*. Jw., t. 4 (1968). — E. Aleksandrowska: *Monitorowe „autopowtórzenia”*. *Z warsztatu bibliografa „Monitora”* (3). „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 4; wstęp i edycja: „*Monitor*”. 1765—1785. *Wybór*. Wrocław 1976. BN I 226. — T. Frączyk, *Wśród redaktorów i autorów „Monitora”*. (1764—1778). „Archiwum Literackie” t. 22 (1978).

<sup>18</sup> *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 1—2. Wrocław 1958.

i naukowy Ludwikowi Bernackiemu, który zgromadził i przygotował do opracowania podstawowy korpus epistolarny. Niewiele do tego zbioru zdołano w ciągu kilkunastu lat powojennych (do 1958 r.) dodać. Równie niewiele nowych listów ujawniło się w ciągu następnych lat 20. Niemniej z tych suplementowych odkryć jedno zwraca uwagę, mianowicie 9 listów Krasickiego z lat 1757—1759, adresowanych do Barbary z Duninów Sanguszkowej, marszałkowej wielkiej litewskiej, opublikowanych przez Józefa Długosza<sup>19</sup>. Jest to zestaw niekompletny zapewne, natomiast doskonale wypełniający lukę w biografii Krasickiego z okresu wozażowania młodziutkiego księżyka (miał wówczas lat 22—24) za magnackimi dworami koterii dworsko-hetmańskiej. Tych kilka listów (bez wyjątku) wnosi więcej do wiedzy o przełomie oświeceniowym Krasickiego i o jego stawaniu się pisarzem niż wszystkie spekulacje historycznoliterackie, czerpane najczęściej z zaschniętego kałamarza. Oczywiście, jeśli się zechce te listy czytać z odrobiną wyobraźni i odrobiną znajomości rzeczy. Przypadają na okres pełnego wyzwolenia kanonika przemyskiego z moralnych i intelektualnych objęć Sierakowskich, Sołtyków, Załuskich, Potockich, Radziwiłłów, Mniszchów, Sapiehów — chociaż ze służb im się jeszcze nie wymówił (bo nie mógł), chociaż asystował jeszcze ich działaniom, rozrywkom, stylowi bycia i sposobom ich myślenia.

O wartości wydania *Korespondencji* (niewątpliwie nie dokumentowanego i nie bez błędów) mówić nie będę, bo w pracach nad nim brałem udział; natomiast waloru samych listów Krasickiego przecenić się nie da. W owych autowypowiedziach zawarty jest komplet rysów i barw do intelektualnego i duchowego konterfektu tego niezwykle człowieka: listy do brata Antoniego, do totumfackiego Ghigiottiego i do przyjaciela Lehndorffa — to trzy różne charakterystyki tego samego bohatera. Odczytanie ich bez uprzedzeń może być kluczem do rozumienia mentalności górnych warstw oświeconych w Polsce. Cechą bowiem istotną listów w wymienionych trzech zespołach jest przede wszystkim ich ciągłość, nieprzypadkowość (pisane były w ciągu lat mniej więcej 30), nieokazjonalność, a po drugie — jednoczesność. Myślę, że dotychczas nie wykorzystano ich w sposób, na jaki zasługują, i że zawsze stanowią będą klucz do wielu kwestii związanych z kulturą literacką doby Oświecenia.

Druga znacząca publikacja — to opracowanie przez Sante Graciottiego i Jadwigę Rudnicką inwentarza biblioteki pozostałej po Krasickim<sup>20</sup>. Inwentarz ten, spisany w r. 1810, daje wgląd w „największą, a także najbardziej osobistą część całego księgozbioru posiadanego przez Księcia Biskupa Warmińskiego” — jak stwierdził Graciotti<sup>21</sup>. Oznacza

<sup>19</sup> J. Długosz, *Listy Ignacego Krasickiego do Barbary Sanguszkowej z lat 1757—1759*. „Ze skarbca kultury” z. 24 (1973).

<sup>20</sup> *Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego*. Opracowali S. Graciotti i J. Rudnicka. Wrocław 1973.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 6.



to, że w badaniach nad twórczością Krasickiego zyskuje się pomoc niebagatelną, zwłaszcza w zakresie badań porównawczych, a nade wszystko owego, stale znajdującego chętnych, tropienia źródeł (w odniesieniu np. do bajek, powieści wschodnich) wątków, lekturowych natchnień i reminiscencji, a także bezpośrednich podstaw tekstowych, którymi posługiwał się Krasicki przysposabiając dla polskiej kultury literackiej dzieła obcojęzyczne, w szczególności antycznej klasyki np. Lukiana i Plutarcha — by wymienić tylko głównych autorów.

Sądzę, że ta publikacja pozwoli przede wszystkim rzetelnie rozliczyć Krasickiego ze *Zbioru potrzebniejszych wiadomości*, o którym powtarza się za Naruszewiczem, że sporządzony został na wzór słownika Morériego<sup>22</sup>. Naruszewicz strzelił głupstwo, ale pewnie celowo, aby przypomnieć czytelnikowi jeszcze jednego niesamowitej pracowitości jezuitę, autora XVII-wiecznej encyklopedii francuskiej, dzieła, do jakiego Krasicki nawet przymierzać się nie mógł<sup>23</sup>. Jednakże rejestr tego zbioru książek — jak się zdaje, względnie kompletny — stawia badaczy wobec zjawiska niezwykłego, bo odosobnionego: zasób biblioteki Krasickiego prezentuje się jako autentyczne zaplecze intelektualne pisarza, przy czym przez autentyczność rozumiem to, że Krasicki wszystkie należące do zbioru książki znał, że je czytał, studiował, a przynajmniej przeglądał, że były jakby jego podręcznym magazynem dość uporządkowanej wiedzy o świecie. Zasobność i obiektywny walor wyróżniają księgozbiór XBW spośród wszystkich — nie waham się przy położeniu tego akcentu — księgozbiorów tej klasy w całej Polsce. W owej bibliotece nie było kapitału martwego, mającego tylko złoceniami na skórzanych grzbietach opraw.

Dziejom biblioteki pisarza i biskupa poświęcił Graciotti wcześniejsze studium, w tym także donacyjnemu zespołowi książek (w liczbie 837 druków i rękopisów) przekazanemu przez Krasickiego kapitule kolegiaty łowickiej. Zespół ten miał być — w intencjach donatora — załączkiem powstającej tam biblioteki publicznej<sup>24</sup>.

Dalszą lokatę zajmuje niewielka publikacja Bolesława Kumora *Nowe przyczynki do biografii biskupa Ignacego Krasickiego*, która podaje zaprzysiężone zeznania Stanisława Konarskiego i Antoniego Wiśniewskiego o Krasickim w procesie informacyjnym poprzedzającym prekonizację na biskupstwo warmińskie (także na arcybiskupstwo gnieźnieńskie,

<sup>22</sup> W biografii Krzysztofa Hilarego Szembeka z 1788 roku. Bibl. Czartoryskich, rkps 1748.

<sup>23</sup> Krasicki miał w swojej bibliotece dwie edycje tej encyklopedii (*Le Grand dictionnaire historique ou le mélange curieuse de l'histoire sacrée et profanée*): 6-tomową, wydaną w Bazylei 1733, i 10-tomową, paryską z 1759 roku.

<sup>24</sup> S. Graciotti, *Sulla biblioteca di Krasicki. (Il registro di Sucha e il fondo della Collegiata di Łowicz)*. „Ricerche Slavistiche” t. 10 (1962).

co ma wagę bez porównania mniejszą)<sup>25</sup>. Same informacje, będące serią odpowiedzi na 14 stereotypowych pytań z urzędu: o pochodzenie, rodziców, obyczaje, przysposobienie do stanu duchownego, kwalifikacje duchowne, wykształcenie i podobne — nie wydają się szczególnie istotne, bo chociaż wystylizowane starannie, nie grzeszą zbytnią ścisłością, lecz są po prostu takie, jakich się w podobnych okolicznościach oczekuje. Natomiast wielkiej wagi dla oznaczenia miejsca Krasickiego w ówczesnym środowisku społecznym był sam wybór (zapewne z porady Stanisława Augusta) na informatorów księży tej klasy: wielkiego pijara Konarskiego oraz jego zakonnego konfratra, wybitnego krzewiciela filozofii *recentiorum*, Antoniego Wiśniewskiego. Taki właśnie wybór zaspokoić może fantazję najwybredniejszego powieściopisarza historycznego, który by zechciał modelować idealny portret Krasickiego. Trudno było sobie w ówczesnym środowisku duchownym warszawskim (a także pozawarszawskim) wyobrazić informatorów godniejszych, bohaterów dziejów krajowych — zawsze wysoko, bez względu na panujące koniunktury polityczne, cenionych przez historiografię.

Jednocześnie z publikacją Kumora ukazała się praca Romana Wołoszyńskiego *Krasicki w zapiskach archiwum zamku leskiego*. Autor cytuje z listów, jakie wymieniano w najbliższej rodzinie biskupa warmińskiego, kilkadziesiąt (ściśle: 43) wyimków, które się odnosiły do wysoko postawionego familianta<sup>26</sup>. Nie mają one tej ciągłości co Michała Foxa *Diariusz z Heilsberga*, ale w dużej mierze są mu pokrewne aktualnością przekazywanych nastrojów, czynności, wzajemnego stosunku emocjonalnego i spraw bieżących. Wzbogacają i dobrze uzupełniają pejzaż lidzbarski i skierniewicki.

W warmińskim środowisku intelektualnym, do niedawna nie posiadającym profesjonalnego studium historycznoliterackiego, powstało sporo prac ujawniających przede wszystkim nie do końca rozpoznany dotychczas zasób źródeł przechowywanych w tamtejszych archiwach. Na plan pierwszy wysuwają się publikacje ks. Jana Obłąka. W obszernym kompilacyjnym artykule pt. *Materiały do działalności kulturalnej Krasickiego* zaprezentował on m. in. — na podstawie katalogu aukcyjnego, jednego z najrzadszych krasicianów — szeroki ogląd dzieł plastycznych należących do Biskupa Warmińskiego. Dalej wymienić trzeba publikacje źródłowe tegoż autora: o Stanisławie Drużyłowskim, kanoniku dobromiejskim, jednym z najsympatyczniejszych Krasickiemu współpracowników duchownych (to jemu dedykował poeta piękny czystopisowy autograf *Bajek i przypowieści*), o poczcie warmińskiej zorganizowanej pod patronatem Krasickiego, o inwentarzu biskupstwa warmińskiego (nieco

<sup>25</sup> B. Kumor, *Nowe przyczynki do biografii biskupa Ignacego Krasickiego*. „Archiwum Literackie” t. 9 (1965).

<sup>26</sup> R. Wołoszyński, *Krasicki w zapiskach archiwum zamku leskiego*. Jw.

nadwerężonym) po przejściu Krasickiego do Gniezna<sup>27</sup>, a wreszcie — wspomnianą już pracę o kwestiach tekstowych *Powieści o narożnej kamienicy w Kurkorowcach*. Także istotne są publikacje Władysława Ogrodzińskiego, Alojzego Szorca<sup>28</sup>; Jerzy Sikorski dał kompetentną próbę rozpoznania topografii zamku lidzbarskiego, skomplikowanej zwłaszcza w zakresie pomieszczeń mieszkalnych w tzw. pałacu Wydźgi<sup>29</sup> — korzystając przy tym rekonesansie ze sprawozdań księdza Michała Focha. Studium Sikorskiego zdystansowało wcześniejszy znacznie, pionierski felieton Mikulskiego<sup>30</sup> (m. in. prostuje ono raniące duszę każdego Warmiaka przypisanie historyczne zamku lidzbarskiego Krzyżakom).

Do tej samej kategorii drobnych wyjaśnień biograficznych i filologicznych należą przypomnienia Juliusza W. Gomulickiego rozsiane w *Podróżach po Szpargalii*, Stanisława Szymańskiego o zbiorach numizmatycznych Krasickiego, Mikulskiego o adresatach dwu listów poetyckich (Lucińskim i Rodkiewiczu), Andrzeja Ryszkiewicza o rodzinnym portrecie Krasickich, malowanym przez rzekomego Mikołaja Tereńskiego, co zakwestionował zupełnie zasadnie Szymański<sup>31</sup>. Na osobną wzmiankę zasługuje ogłoszona wspólnie przez Henryka Barycza i Tadeusza Mikulskiego rozprawka pt. *Zagadka wydania „Monachomachii”*, ujawniająca ważne dokumenty do objaśnienia okoliczności druku tego poematu, zinterpretowane — w moim przekonaniu — opacznie, w myśl tendencji owego czasu: na gwałt pasowano Krasickiego na libertyna pierwszej gildii<sup>32</sup>.

W okresie objętym niniejszymi uwagami powstało kilka książek ca-

<sup>27</sup> J. O b l ą k: *Materiały do działalności kulturalnej Ignacego Krasickiego. O stosunku do sztuki i zbiorach artystycznych*. „Studia Pomorskie” t. 2 (1957); *Stanisław Drożyłowski, kapelan i dworzanin Ignacego Krasickiego*. „Rocznik Olsztyński” t. 1 (1958); *Biskup Ignacy Krasicki organizatorem poczty na Warmii*. „Studia Warmińskie” t. 10 (1973); *Sprawa inwentarza biskupstwa warmińskiego po przejściu Ignacego Krasickiego do Gniezna*. Jw., t. 4 (1967).

<sup>28</sup> W. Ogrodziński, *Pomiędzy Krasickim a von Zehmenem*. „Rocznik Olsztyński” t. 1 (1958). A. Szorc, *Zagrożenie Warmii przez Prusy (1722—1772)*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1972, nr 4.

<sup>29</sup> J. Sikorski, *Lidzbarskie apartamenty Ignacego Krasickiego*. „Rocznik Olsztyński” t. 5 (1963).

<sup>30</sup> T. Mikulski *Gość w Heilsbergu*. „Zeszyty Wrocławskie” 1952, nr 1.

<sup>31</sup> J. W. Gomulicki, cykl *Podróże po Szpargalii*. „Nowe Książki” 1957—1959. — S. Szymański, *Numizmatyka Ignacego Krasickiego*. „Biuletyn Numizmatyczny” 1954, nr 3. — T. Mikulski, *Adresaci „listów” Krasickiego*. „Zeszyty Wrocławskie” 1952, nr 1. — A. Ryszkiewicz, *Portret rodziny Krasickich z 1753 roku i jego twórca*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1956, nr 2. — S. Szymański, *Sylwester August Mirys*. Wrocław 1964.

<sup>32</sup> H. Barycz, T. Mikulski, *Zagadka wydania „Monachomachii”*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3. Znacznie poszerzoną, lecz w tym samym duchu interpretację dokumentów tam ogłoszonych przyniósł wstęp T. Mikulskiego do ilustrowanego wydania poematu (Warszawa 1954).

łościowo ujmujących postać pisarza i jego dzieło, z różnie rozłożonymi akcentami i różnego też waloru: Paula Cazina francuska monografia z r. 1940, studium Alfonsa Trillera z r. 1944, napisane po niemiecku, oraz Mieczysława Piszczkowskiego monografia literacka (1969)<sup>33</sup>; ponadto dzieła nie ukończone: Juliusza Kleinera i Romana Wołoszyńskiego<sup>34</sup>. Wiadomo mi również o dwóch innych, napisanych, lecz nie wydanych: obszernej monografii historycznoliterackiej oraz popularnej biografii pisarza i biskupa<sup>35</sup>.

Książka Cazina, owoc dwukrotnego podjęcia tematu (autor doktoryzował się z niego we Lwowie w r. 1932, następnie zaś książkę swą przygotowywał jako doktorat francuski na Sorbonie, czemu na zawadzie stanęła wojna) jest pierwszym studium obejmującym zdobycze filologiczne Bernackiego (lecz tylko te znane z publikacji w „Pamiętniku Literackim”). Tej dyletanckiej, lecz świetnej literacko książce — Cazin był stylistą dorównującym podobno mistrzom języka francuskiego — zabrakło materiałów, jakie w każdej klasycznej monografii typu „człowiek i dzieło” stanowiłyby warstwę profilującą „człowieka”, zabrakło mianowicie listów Krasickiego, a wśród nich ponad 300 listów pisanych po francusku. Z jakichś względów Bernacki nie udostępnił ich francuskiemu przyjacielowi. Z materiałów, jakimi autor rozporządzał, wykroił postać, którą — przy ogromnej sympatii dla Polski, manifestowanej stale i spontanicznie — nacechował negatywnie: jako człowieka o charakterze chwiejnym lub bez charakteru, sługę wielu panów, lichego duchownego, człowieka zakłamanego i samoluba. Cazin-moralista nie chciał czy nie mógł zaakceptować polskiego „gładysza gładkich sentymentów”. I jak się dziwić, że pewien toruński profesor w dobie przewartościowań zaliczył warmińskiego biskupa i poetę między „lokajów w fioleciech” i „drapieżnych feudałów”<sup>36</sup>. (Nasuwa mi się zawsze w ta-

<sup>33</sup> P. Cazin, *Le Prince-Évêque de Varmie, Ignace Krasicki. 1735—1801*. Paris 1940. — A. Triller, *Ignatius Krasicki, Dichter und Fürstbischof als preussischer Untertan. (1722—1802). Beiträge zu seiner Biographie*. [Współwyd. z: *Staatliche Akademie zu Braunsberg. Personal- und Vorlesung-Verzeichnis. Wintersemester 1944/45*]. Braunsberg 1944. — M. Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*. Kraków 1969. Wyd. 2, przejrzone i poprawione: Kraków 1973. Piszczkowski jest też autorem popularnej książeczki: *Ignacy Krasicki. Portret literacki*. Warszawa 1970.

<sup>34</sup> J. Kleiner, *Ignacy Krasicki i jego wiek*. W: *Studia inedita*. Opracował J. Starnawski. Lublin 1964. — R. Wołoszyński, *Ignacy Krasicki. Utopia i rzeczywistość*. Tekst przygotowała do druku Z. Wołoszyńska. Wrocław 1970.

<sup>35</sup> Autorem pierwszej z tych książek jest Zbigniew Dworak. Druga zaś ukazała się drukiem już po wygłoszeniu niniejszego referatu (Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*. Warszawa 1979).

<sup>36</sup> W. Łukasiewicz, *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego na Warmii w l. 1767—1774*. „Prace Polonistyczne” t. 12 (1955).

kich razach westchnienie profesora krakowskiego, doskonale do naszej historii pasujące, przypomniane swego czasu przez Mikulskiego: „Jaki czas, jacy ludzie, taki rodzaj chwały”.) Cazin-analitik posługiwał się miarą polskiemu czytelnikowi mało dostępną: odwołaniem interpretacyjnym i waloryzującym najwyższej instancji było dla niego zazwyczaj porównanie pism Krasickiego do dzieł literatury francuskiej, niewiele, jak się zdaje, mówiące i czytelnikowi francuskiemu, który utworów Krasickiego nie ma możliwości poznać.

Studium Trillera, leżące jakby na przedłużeniu warmińskich tradycji historycznych, które ujawniały się w licznych tomach „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” (zwłaszcza w pracach takich autorów, piszących m. in. o Krasickim, jak Anton Kolberg, Eugen Brachvogel, Anton Eichhorn, Franz Dittrich), zostało w samym zamysle wypaczone przez urzędowy nacjonalizm. Krasicki jako poddany pruski — to teza zawarta w tytule książeczki, która miała dokumentować wrośnięcie biskupa i poety w pruskie środowisko dworskie i intelektualne, bez innych wszakże poświadczeń poza faktem, że w środowisku tym się po części obracał przez lat ponad 30. Nie był anachoretą — to prawda; a w jakich kręgach miał się obracać, skoro barierę graniczną z Polską uchylał mu król pruski (wyłącznie i osobiście wydający zezwolenie) niechętnie, zatem bardzo rzadko.

Sądzę jednak, że byłoby rzeczą ciekawą spojrzeć na ten problem okiem nieuprzedzonym (nie przymuszonym przez powzięte z góry założenie): kim był biskup warmiński dla środowiska urzędniczego, dworskiego, ziemiańskiego (przy swoiście pruskim nasyceniu tego środowiska hałaśliwą militaryzacją) nie tylko na Warmii, lecz poza jej granicami wyłamanymi przez kolejne zabory. Te słynne wykrzykniki zachwytu Lehndorffa, który lidzbarskie środowisko i dwór określał na tle prowincji brandenbursko-pruskiej mianem niezwykłego zjawiska, nie były tylko retoryką egzaltowanego dworaka, lecz sygnalizowały istotne wartości w relacji, o której mowa. Triller wprowadził jako tworzywo swego studium sporo drobnych niemieckich pozycji źródłowych, a przez to zwrócił na nie uwagę, spowodował, że na stałe weszły do badawczego obiegu prac polskich.

Studia Juliusza Kleintera *Krasicki i jego wiek*, opublikowane pośmiertnie, przyniosły najpełniejsze prace o *Myszeidzie*, *Mikołaju Doświadczyńskim* i *Monachomachii*, także o *Bajkach nowych*, które otrzymały tu opracowanie komplementarne do dawniejszego, tegoż autora, o *Bajkach i przypowieściach*. Tym samym objął Kleinter wszystkie najważniejsze utwory Krasickiego, jeśli tu dołączyć drukowane osobno rozprawy o *Satyrach*. Dla ścisłości wyjaśniam, że *krasiciana* zawarte w tomie *Studia inedita* należą do bardzo wczesnych prac tego uczonego — początek ich przypadł na 1916 rok. Nie zostały też ukończone, a niektóre znajdują się w stanie załączkowym (ewentualnie szczątkowym).

Kleinerowski typ analizy, imponującej wielką kulturą i wiedzą literacką, systematyzującej na potrzeby wykładu uniwersyteckiego wszelkie wątki historyczne, wszelkie składniki formalne danego utworu czy cyklu wierszy, prowadzącej ich rodowody z rozległego obszaru literatury europejskiej (łącznie z antykiem) — jest doskonale znany. Zwróć więc uwagę tylko na dwie tezy dotyczące dwóch utworów. *Myszeidę* uważał Kleiner za alegorię antystanisławowską, gromadząc przy tym argumenty również spoza tekstu literackiego. Był zatem bliski dawnej sugestii Franciszka Ksawerego Dmochowskiego (na którego się powoływał) i Stanisława Gruszczyńskiego. Z kolei jako podstawę jednoczącą luźne wątki tematyczne *Doświadczyńskiego* widział Kleiner „znamienny dla literatury nowożytnej [...], najwłaściwszy w powieści — problem rozwoju człowieka, który poprzez błędy i manowce dochodził wreszcie do prawdy życia”<sup>37</sup>.

Pierwszą polską monografię literacką o Krasickim — a „literackość” została podkreślona w tytule — dał Mieczysław Piszczkowski. Zamknął w ten sposób wieloletnie swe zainteresowania twórczością Krasickiego, stale sygnalizowane licznymi studiami problemowymi i przyczynkowymi<sup>38</sup>. Diachronia jako wyznacznik metodyczny analizy oraz struktura naukowej narracji, utrzymana aż nazbyt rygorystycznie, nie wypadły przekonywająco, a utrudniły lekturę tej obszernej książki. Piszczkowski „wyanalizował” — by tak rzec — uniwersalne i trwałe wartości tkwiące w dziełach biskupa warmińskiego:

Idee i doświadczenia kształtujące twórczość Krasickiego niewiele straciły na aktualności, albo nawet zyskały nową, świeżą aktualność. Oto niektóre z nich: cześć dla godności ludzkiej — bez megalomanii stanowej, zawodowej czy narodowej; patriotyzm bez szowinizmu; twórczość kulturowa pokoju i wolności; tolerancja i szacunek dla cudzych; wiązanie zasad moralnych z wymaganiami wiedzy i techniki.

Wartości zaś artystyczne jego pisarstwa określił następująco:

Ze stanowiska poetyki i estetyki twórczość XBW uważamy za niepowtarzalną syntezę osiągnięć polskiego Oświecenia. Cechą dominującą w tej syntezie jest klasycyzm jako typ sztuki słowa<sup>39</sup>.

I wreszcie — najznamiennejsze rysy metody twórczej Krasickiego to „konflikty wewnętrzne i wahania”, „nieodparta potrzeba dyskusji, dialogu”, „zatrzymywanie się w połowie drogi, a równocześnie [...] uparte dążenie naprzód”, „poszukiwanie zadowolenia zmysłów, racjo-

<sup>37</sup> Kleiner, *op. cit.*, s. 184.

<sup>38</sup> Przykładowo wymienimy tylko: M. Piszczkowski, *Krasicki — epik wsi polskiej*. W: *Zagadnienia wiejskie w literaturze polskiego Oświecenia*. Cz. 1. Warszawa 1960.

<sup>39</sup> Piszczkowski, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, wyd. 2, s. 473, 476.

nalnej prawdy i miary, ładu świata, pożytku i piękna”<sup>40</sup>. Te oceny Piszczkowskiego, wywiedzione z rozległych analiz, przekonują, przydają naszemu widzeniu nowe elementy, wzbogacają obraz pisarza.

Roman Wołoszyński w pracy nie ukończonej, bo tragicznie przerwanej, skoncentrował uwagę na próbie docieczenia, jak określić postawę Krasickiego wobec świata, wobec życia. To namiętna kontynuacja dawniejszej książki — zupełnie innej w tonacji, będącej swoistym znakiem tamtych lat, jak wskazuje sam jej tytuł: *Postawa ideowa Ignacego Krasickiego po roku 1780* (1953). O ile tej pierwszej patronował ówczesny projekt syntezy polskiego Oświecenia, to drugą — *Krasicki. Utopia i rzeczywistość* — inspirowało w całej rozciągłości studium Rousseau: *samotność i wspólnota*.

Praca Wołoszyńskiego jest próbą przeprowadzenia dowodu, iż:

W dzieło pisarskie Krasickiego wpisane są dzieje wysiłków poety około odnalezienia formuły syntezy heterogenicznych zasad sarmatyzmu i Oświecenia.

Innymi słowy:

Dzieło jego przedstawia obraz pasowania się poety należącego już do formacji nowej, lecz szukającej dróg ocalenia tego, co w świecie szlachty polskiej cenił jako wartości niepozbywalne i godne przetrwania<sup>41</sup>.

Pamiętać tu wszakże trzeba, iż autor nie analizował świata przedstawionego utworów, lecz traktował „konflikty zachodzące w umyśle Krasickiego jako światopoglądowe” — jak zauważył Sante Graciotti<sup>42</sup>, który zajął się utopią w dziełach Krasickiego już po ogłoszeniu książki Wołoszyńskiego.

Metoda jego [tj. Wołoszyńskiego] ułatwia [...] przeniesienie zainteresowania z historycznych formacji kulturowych, określających od zewnątrz miejsce i rolę, jaką pełni w nich pisarz, na samego pisarza, ukazanego w swojej dynamice wewnętrznej i na sposób osobisty, w jaki odbija się w jego światopoglądzie złożona rzeczywistość duchowa jego czasów<sup>43</sup>.

Wołoszyński, dialektyk z wyboru i pasji, stosował dla wyjaśnienia podejmowanych kwestii różne pary terminów, jak sarmatyzm—Oświecenie, stare—nowe, a także ową tytułową rzeczywistość—utopię, a przecież ta ostatnia para pojęć sytuuje się inaczej niż dwie poprzednie, „rzeczywistość” bowiem, z którą Krasicki miał do czynienia, była i stara, i nowa, tak samo jak marzenia, z których wyłoniła się „utopia”, odnosiły się bądź do tradycji staropolskiej, bądź do kosmopolitycznego Oświecenia, stąd tak charakterystyczne wahania w poszukiwaniu mo-

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 485.

<sup>41</sup> Wołoszyński, *Ignacy Krasicki*, s. 69.

<sup>42</sup> S. Graciotti, *Utopia w dziełach Ignacego Krasickiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1972, nr 4, s. 2.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 3.

delu „umowy społecznej” między światem Kazimierza króla chłopów a światem *Nowej Heloizy*. Graciotti konkluduje:

Powód formalny niezbieżności tej ostatniej pary z dwoma poprzednimi polega na tym, że dwie poprzednie odnoszą się do kultury i mieszczą się w zakresie ideologii, podczas gdy ostatnia para wchodzi w obręb światopoglądu Krasickiego<sup>44</sup>.

Jedną z najpierwszych — choć pomniejszych — prac powojennych wymieniam z nacechowaniem szczególnym, mianowicie literacki konterfekt Krasickiego w książce Wacława Borowego *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Przyjęta, a raczej odrzucona a *limine* w sposób brutalny i insynuatorski przez jednych, a wzgardzona nie mniej dotkliwie (w intencjach wzgardzicieli) przez drugich — sprawiła niespodziankę i jednym, i drugim: była i jest wypowiedzią tak samo aktualną po latach przeszło 30 jako próba kompetentna i subtelna ukazania wartości artystycznych literatury polskiej tamtej doby, w tym również Krasickiego. Próba ukazania — ze stanowiska odbioru człowieka doświadczonego przeżyciami wojny — co w literaturze tej jest „żywego, co zdolne jest i dzisiaj przemówić do uczucia i wyobraźni”<sup>45</sup>. Nie są to wartości najpośledniejsze.

Na początku szkicu o Krasickim napisał Borowy, że poeta miał szczęście do charakterystyk. To szczęście i później go nie opuściło. Kolejną charakterystykę napisał Jan Kott, dając jej tytuł *Gorzki Krasicki*<sup>46</sup>. Rzecz niewielka, za to mieniąca się paradoksami, a przecież Krasicki wyłonił się z tych fajerwerków nieconych piórem Kotta wyraziście odpychający. Nie tyle przez gorzkość, bo tę sobie Kott nadsztukował paru cytatami z wierszy (to on sam był już wtedy mocno gorzki), co przez nagromadzenie cech aż nadto „człowieczych” w pisarzu i humaniście, takich jak choćby ta, zaakcentowana, że miał się pono objadać — i ciągle nie było mu dość — czekoladą i konfiturami, jakby dla infantylnego żartu: był gorzki, chociaż zjadał bardzo wiele słodczy.

W tym samym czasie nieco obszerniejszą, bardzo popularną, szkolną charakterystykę napisał Juliusz Nowak-Dłużewski z okazji publikowania antologii w serii „Biblioteka Polonistyki”, w zakończeniu powiadając:

Spółeczna dydaktyka Krasickiego minęła bez śladu, a tymczasem wpływ na społeczeństwo tego wielkiego nauczyciela porządnego pisania trwa z całą siłą i bez zmian do chwili obecnej<sup>47</sup>.

---

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*. (1948). Wyd. 2: Warszawa 1978, s. 9.

<sup>46</sup> J. Kott, *Gorzki Krasicki*. „Twórczość” 1964, nr 7.

<sup>47</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Ignacy Krasicki. Życie i twórczość*. W antologii: *Ignacy Krasicki*. Materiały zebrał i wstępem opatrzył [...]. Warszawa 1964.



Niewiele doczytał się Nowak-Dłużewski w pismach Krasickiego, natomiast w rozprawie tej dał ostatnią chronologicznie rzecz o Krasickim tak niebawale rojącą się od błędów, że można ją równać tylko z wyżej wspomnianym „wartościującym” artykułem toruńskiego autora.

Mieczysław Klimowicz przedstawił krótką „próbę zarysu monograficznego”, powtórzoną następnie jako rozdział podręcznika<sup>48</sup>, pozostając przy starej formule o nagięciu przez Krasickiego pisarstwa do zadań dydaktyki oświeceniowej i o ograniczeniach pokolenia szlacheckich reformatorów, do którego należał, stąd też martwość jego prozy, którą mógł ożywić tylko bohater mieszczański (teza Kotta).

Komparatystyka traktowana jako domena wpływów i zależności, bardzo w takim ujęciu żywotna w pierwszych dziesięcioleciach w. XX (Brahmer, Folkierski, Gąsiorowska, Floryan, Piszczkowski), nie tyle wygasła, co zmieniła cechy. Ma zresztą szansę trwać tak długo, jak długo będą żywe zainteresowania pisarstwem Krasickiego, który według Borowego był pisarzem zapożyczającym się we wszystkim. Rozpoznawaniu źródeł w okresie jeszcze „przedinwentarzowym” poświęcali prace: Mikulski (o bajkach roboczo zwanych wschodnimi), Graciotti omawiający szeroko źródło *Pana Podstolego* dostrzeżone w książce francuskiej Hirzela *Le Socrate rustique* (1762), Zofia Sinko, która ustaliła szczegółowo, numer po numerze, wszystkie relacje między „Monitorami” Krasickiego (zwłaszcza z r. 1772) a „Spectatorem”, następnie zaś dostarczyła niezwykle kompetentnych studiów o relacjach z powieścią zachodnioeuropejską, o Krasickim jako tłumaczu Osjana<sup>49</sup>. Spośród badaczy dawniejszych — Kleiner, jakby mimochodem poszerzający repertuar źródłowych pokrewieństw zapisany niegdyś z wielkim rozmachem przez Konstantego Mariana Górskiego<sup>50</sup>.

Byłbym nielojalny, nie wciągając choćby do rejestru kilku rozpraw świetnych, inspirujących, bez których „czytanie Krasickiego” byłoby dzisiaj o wiele uboższe: Graciottiego *Krasicki et la culture de son temps*, Anny Wierzbickiej *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego* i Janiny Abramowskiej *„Bajki i przypowieści” Krasickiego, czyli krytyka sztuki sądzenia*; także Zdzisława Skwarczyńskiego i Andrzeja Cień-

<sup>48</sup> M. Klimowicz: *Ignacy Krasicki. (Próba zarysu monograficznego)*. „Prace Literackie” t. 10 (1969); *Oświecenie*. Warszawa 1972. s. 121 n.

<sup>49</sup> T. Mikulski, *Bajki wschodnie Krasickiego*. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. 3 (1948). — S. Graciotti, *Il vecchio e il nuovo nel „Pan Podstoli” di Krasicki*. „Ricerche Slavistiche” t. 7 (1959). — Z. Sinko: „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”. Wrocław 1956; *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*. Wrocław 1968; *Ignacy Krasicki tłumaczem Osjana*. „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2.

<sup>50</sup> J. Kleiner, *Krasickiego „Bajki i przypowieści”*. (1922). W: *O Krasickim i o Fredrze. Dziesięć rozpraw*. Wrocław 1956. — K. M. Górski, *Studia nad bajkami Krasickiego*. W: *Pisma literackie*. Warszawa 1913.

skiego — o technice pisarskiej i stylistyce *Doświadczyńskiego przypadków*<sup>51</sup>.

Zainteresowania Krasickim w zasadzie ominęły historyczną recepcję jego dzieł, chociaż w pierwszym powojennym okresie zaczępek historycznoliterackich nie brak w poszczególnych studiach, a nawet w artykułach, zwyczajnych napaści na dawniejszą polonistykę. Z tej samej tendencji i w nastroju niechęci wobec antecesorów i kolegów powstała książka Wacława Kubackiego pod doskonałym literacko (zapożyczonym od Chrzanowskiego) tytułem: „*Monachomachia*” przed sądem potomności<sup>52</sup>. Sporo jest w niej grymasów właściwych temu autorowi, ale przecież w owym erudycyjnym, sprawnym metodycznie i bardzo pouczającym studium ujawnił Kubacki, jak ten niewielki żartobliwy poemacik poruszał i fascynował umysły profesjonalistów, jak polaryzował sądy o człowieku, duchownym, pisarzu. Lat 200 (w tym ostatnie 30 we własnych badacza obserwacjach bieżących) nieustannej przemienności w wartościowaniu w dół i do góry, metodami jakby żywcem zaczerpniętymi z *Antymonachomachii*, wypowiedzianymi przez samego jej autora. Nie sądzę, by jakkolwiek inny utwór Krasickiego, a nawet jakkolwiek wyszukany specjalnie utwór całej doby stanisławowskiej — poddany takiemu sprawdzeniu czytelniczemu ujawnił rezultaty podobnie interesujące. Kubacki trafił w zjawisko ekstremalne przez niebywałą nośność ideologiczną oraz polityczną tematu zawartego w tych 864 wersach.

Kwestia tzw. postulatów badawczych nie została w tytule mojej wypowiedzi zasygnalizowana, ponieważ mam niechęć, wyniesioną z wielu doświadczeń zawodowych, do wszelkich parad postulatyno-programowych, nie sprawdzających się zazwyczaj w życiu. Pozostanę więc na terenie konkretnym, zatem wymiernym w czasie, a także i w warunkach, przez co rozumiem decyzje i środki od badacza twórczości Krasickiego zupełnie niezależne. Teren ten dzielę najogólniej w dalszym ciągu na trzy pola, na których umieszczam:

1. Opracowanie i wydanie pism zebranych Krasickiego. Zakres edycji nie powinien być limitowany, chociaż nie wydaje się uzasadnione

<sup>51</sup> S. Graciotti, *Krasicki et la culture de son temps. De la pédagogie et la poésie*. W zbiorze: *Literatura — komparatystyka — folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*. Warszawa 1968. — A. Wierzbicka, *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 2. — J. Abramowska, „*Bajki i przypowieści*” Krasickiego, czyli krytyka sztuki sądenia. *Jw.*, 1972, z. 1. — Z. Skwarczyński, *Zmiany w technice i funkcji romansu polskiego za czasów Stanisława Augusta*. „Prace Polonistyczne” t. 5 (1947). — A. Cieński, *Problematyka stylistyczna „Mikotaja Doświadczyńskiego przypadków” Ignacego Krasickiego*. Wrocław 1969.

<sup>52</sup> W. Kubacki, „*Monachomachia*” przed sądem potomności. Warszawa 1951.

włączenie do niej *Zbioru potrzebniejszych wiadomości*. Głównym argumentem na rzecz tej ekspulsji jest przekonanie, że wielu haseł *Zbioru* nie można przypisać Krasickiemu (wiemy to na pewno o 212 hasłach), że w większej mierze był on twórcą koncepcji dzieła i jakby wszechwładnym redaktorem, chociaż i taka formuła nie jest ścisła, skoro zaproponowano mu po dyskusjach dopełnienie słownika nowymi hasłami, a także sporo opracowano na nowo. Obyczajem ówczesnym Krasicki cały ten obcy inwentarz przyjął za swój, a na interfoliowanym egzemplarzu wydania Gröllowskiego robił później przez wiele lat dopełnienia i retusze rzeczowe.

Pisma zebrane powinny objąć: a) całą edycję Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, b) „Monitory” autorstwa Krasickiego (z których wznowiono w naszych czasach nikłą tylko część — około 15%), c) komedie, d) wszelkie drobniejsze teksty przypisane Krasickiemu, których nie ma zbyt wiele, e) listy pisarza.

Sposób opracowania nie może odbiegać od doświadczeń polskiego edytorstwa krytycznego, a w zakresie twórczości wierszowanej należy korzystać najpełniej z doświadczeń Czesława Zgorzelskiego jako wydawcy *Dzieł wszystkich* Mickiewicza. Krasicki jest jedynym pisarzem sprzed w. XIX, którego rękopisy — chociaż trzebione przez ogień i inne środki niszczenia właściwe wojnom — dochowały się w liczbie i w mierze tak znacznej, że sytuacja ta narzuca pewne propozycje opracowania, przy innym pisarstwie jego doby (i poprzednich) nie wchodzące w rachubę. Należy włączyć, w postaci osobnych transkrypcji, przekazy brulionowe wielu utworów odbiegające tak dalece od finalnego ich kształtu, że włączanie ich w konwencjonalny aparat odmian miałyby się z sensem.

Sądzę, że edycja pism Krasickiego powinna otrzymać od razu pewne suplementy. Pierwszy to tom indeksowy, wielorako ułatwiający wgląd w dzieło autora. Prócz konwencjonalnych rejestrów wszystkich utworów (tytułowego i incipitowego dla poezji), wykazu bohaterów literackich i historycznych, wykazu miejscowości, również indeks rzeczowy, rodzaj wszechstronnego katalogu idei, wątków, spraw, rzeczy, zjawisk z dziedziny filozofii, etyki, historii idei, historii politycznej, literatury, estetyki, umiejętności praktycznych, nauczania, wychowania *etc.* Indeks taki mógłby służyć rozmaitym studiom analitycznym i w następstwie nowemu ujęciu całościowemu, pełniejszej wizji zjawiska oznaczanego w naszej kulturze literackiej etykietką „Księżę Poetów Stanisławowskich”. Nie każdemu pisarstwu tego rodzaju przewodnik jest potrzebny, ale twórczość Krasickiego (jak niemal wszystkich pisarzy doby Oświecenia) jest tak nasycona dydaktyzmem posługującym się racjonalistycznym odkrywaniem świata (najczęściej jednak — dawno odkrytego), a przy tym tak obszerna, że idea takiego indeksu-klucza dość zasadnie

się — jak sądzę — tłumaczy. Drugim aneksem powinien być słownik rymów Krasickiego<sup>53</sup>.

2. Działanie służebne wobec badań literackich pora edycją utworów. Polegać ono powinno na scaleniu materiałów pozaliterackich, rozproszonych, trudno dostępnych, a przeto branych zazwyczaj w przygodnych wyimkach, z drugiej ręki, w dużej mierze zaliczających się do ineditów. Ten rodzaj scalenia źródłowego, nie wchodzącego w żadnym razie w liczbę suplementów do edycji pism zebranych, sprowadzam do formuły zmodyfikowanej kontynuacji prac Bernackiego w serii *Materiałów do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. Modyfikacja polegać powinna na znacznym uszczupleniu, a zarazem wzbogaceniu modelu zaproponowanego przez Bernackiego. Opracowanie edycji dzieł pozbawi „materiały” dotychczasowe wielu elementów, mianowicie wszystkich przedruków utworów Krasickiego, takich jak przedfinalny tekst *Bajek i przypowieści* (z autografu fromborskiego), wstępne opracowania tychże według notatników i directoriów (z lat 1794 i 1795), a także brulionów i ówczesnych ineditów z tek monitorowych. Pozbawi je całego działu sprawnych filologicznie rejestrów zestawiających i opisujących według chronologicznego układu przekazy rękopiśmienne i drukowane większych utworów oraz cyklów poetyckich i prozatorskich. Wszystko to bowiem znaleźć się powinno ze znacznymi nadwyżkami informacyjnymi w dodatkach krytycznych edycji pism zebranych.

Pozostałe *bernaciana* uzupełnione być powinny o takie rzeczy, jak materiały do biografii ze zbiorów Geheime Preussische Staatsarchiv, Abteilung Merseburg: np. kwestia zadłużeń, potwierdzonych wielu dokumentami i wymianą listów Krasickiego z Kamerą Zachodniopruską i ministerium w Berlinie, obu urzędami między sobą (nie jest to wścibskość, lecz ciekawy materiał objaśniający różne taktyczne — jak sądzę — kluczenia Krasickiego w tych sprawach, manifestujące się licznymi wykazami długich imiennych list owych zadłużeń, gdzie zwraca uwagę wiele nazwisk mniej wiadomych z oficjalnej biografii biskupa warmińskiego); materiały do mniej znanego projektu koadiutorii dla Karola Hohenzollerna, poszerzone dokumenty z publikacji Maxa Lehmana *Preussen und die katholische Kirche*; wybrane materiały źródłowe z publikacji warmińskich Kolberga, Hiplera, Brachvogela i innych.

Udostępnienia (podobnego jak omówiony inwentarz biblioteki) wymaga katalog aukcyjny dzieł sztuki plastycznej pozostałych po Krasickim<sup>54</sup>, niektóre wykazy obrazów najwyższej jakości zakupionych przez

<sup>53</sup> Słownik rymów Krasickiego opracowany jest w maszynopisie przez Mariana Jeżowskiego.

<sup>54</sup> Bernacki w *Materiałach do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego* („Pamiętnik Literacki” 1929, s. 663—664) pisał nawet o dwóch katalogach aukcyjnych: z r. 1804 i z 1805.

dwór pruski po stosownie obniżonych cenach (przy czym przypochlebnym dworowi rzeczoznawcą był sam Marcello Bacciarelli). Dalej — z materiałów krajowych: wszelkie prasowe informacje o podróżach Krasickiego jeszcze jako kleryka, aż po wojaże Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, informacje i plotki z gazet pisanych (choć tu o kompletności trudno myśleć); wszelkie przywileje na druk poszczególnych utworów (według Teodora Wierzbowskiego, z Sigillatów); ogłoszenia prasowe o sprzedaży książek i wydań ulotnych z pismami Krasickiego, a także ewentualnych adnotacji katalogowych i zestawów reklamowych umieszczanych na osobnych doklejkach w wydaniach Gröllowskich; wszelkie współczesne autorowi recenzje i krytyki. W osobnej grupie: materiały rozproszone w publikacjach ostatniej doby, typu ogłoszonych przez Bolesława Kumora o procesie informacyjnym na biskupstwo i arcybiskupstwo.

Również osobny, znaczny objętościowo zespół w proponowanym zbiorze utworzą literackie dokumenty akceptacji Krasickiego i dyskusji z nim: wiersze okolicznościowe na pochwałę pisarza, polemiczne, dedykacyjne, także dedykacje prozą i podobne teksty, pisane po polsku i w innych językach. Taka 1- lub 2-tomowa publikacja, podająca polskie przekłady (obok oryginałów) dokumentów obcojęzycznych, opatrzona stosownymi indeksami — mogłaby pełnić funkcję swoistego *vademecum* pisarza.

Inne natomiast, z gruntu odmienne wyselekcjonowanie i rozpisanie historycznoliterackie tej dokumentacji oraz informacji zawartych w korespondencji daje szansę powstania czytelnego kalendarza życia i twórczości Krasickiego. Znane obecnie i przewidywane do rozpoznania materiały źródłowe pozwolą odtworzyć bieg życia pisarza i człowieka dosyć równomiernie — począwszy od jego przyjazdu do seminarium warszawskiego Misjonarzy w 1750 roku. Sądzę, że Krasicki jest bodaj jedynym także pisarzem sprzed w. XIX, w którego przypadku wystarcza interesujących i wartościowych poznawczo materiałów na biografie typu kalendarzowego.

Dwa wymienione i dosyć prosto, bez szczegółów, wyznaczone pola działania (szczegółom trzeba by poświęcić osobne referaty) nie stanowią tylko terenu westchnień odwołujących się do zrozumienia i dobrego serca u późnych wnuków, lecz wskazują program do realizowania od zaraz, tym bardziej, że sporo robót przygotowawczych już wykonano. Wydaje się, iż pora wkroczenia w stadium organizacyjne i robocze nie jest odległa. Istnieje szansa zorganizowania zespołu edytorskiego dla uruchomienia prac, jest także wydawca gotów do roboczych rozmów. Może także edycja materiałów, przygotowanych co najmniej w połowie — kiedy opracowanie dojrzeje całkowicie — znajdzie się w planie rozumiejącego rzecz wydawcy. Kalendarium zaś, jeśli czasu na nie za-

braknie, będą mogły w tej optymistycznej perspektywie — mając wydane dzieła i komplet materiałów — wykonać ręce młodsze.

3. Na polu trzecim, o którym mówić mi niezręcznie, zainteresowania powinny jak sądzę, skupić się na badaniu sztuki pisarskiej Krasickiego, cech jego języka artystycznego, łącznie z kwestiami, co się w tych dziedzinach wraz z twórczością Krasickiego zaczęło nowego, a co on definitywnie pisarstwem swoim zamknął. Myślę, że interesująca być może także czytelnicza recepcja pisarstwa Krasickiego, zwłaszcza w w. XVIII, bo jakieś klucze do przemian w czytelnictwie tej doby miał on w swoich rękach. Myślę jednak — i dlatego wspomniałem o niezręcznej sytuacji mówiącego — że potrzeb badawczych w tym zakresie nie można wystukać jednym palcem na maszynie. Jesteśmy dalecy od narzucania gromkich programów naszym młodszym kolegom, bo te sprawy inaczej dziś wyglądają niż drzewiej. Pisał niedawno jeden z naszych znakomych kolegów z okazji wspomnień o Kazimierzu Wyce:

Czy komentarz, interpretacja współtworzą tekst? Mało kto całkiem zaprzeczy; dziś [...] słyhać nieraz zdania, że nie tylko współ-, ale wręcz tworzą, że znaczenie dzieła jest średnią — czy przeciętną — znaczeń, które przypisują mu czytelnicy<sup>55</sup>.

Niewątpliwie dla wielu profesjonalnych badaczy literatury jest to pogląd nieco skrajny, nie dla wszystkich wszakże. I to, co ma być wpi-sywane i „wczytywane” w dzieła Krasickiego, nie powinno być wymierzane *a limine*.

Nie zabawiałem w tej wypowiedzi słuchaczy anegdotami, więc pozwolę sobie w zakończeniu na pewne zacytowania (których nie było w nadmiarze) z dwóch prac moich instytutowych kolegów, odnoszące się do ostatnich dzieł literackich Krasickiego. Są to zdania-konkluzje, zdania-syntezy, zdania-inskrypcje — jedne z wielu na nieskończenie rozległej tablicy sądów historycznych.

Sąd pierwszy:

Epitafium, które napisał Krasickiemu Dmochowski, zawiera następujące zdanie:

„Tak ten żywy i płodny dowcip pracował do ostatniego kresu życia. Naukami słodził swoją starość i umarł na łonie nauk, a można powiedzieć: z piórem w rękę...”

Zwrot o śmierci z piórem w rękę podejmowali odtąd liczni badacze i wielbiciel autor *Monachomachii*. [...] Pragniemy jednak zapytać: z jakim to piórem umierał Krasicki? Odpowiedź dialektycznie pojęta, może być tylko jedna [...] Pisz nim artysta, którego nie stać ani na epigramatyczną bajkę, ani na ciętą satyrę, pisze historyk literatury, sypiący błędami i banałem, a wresz-

<sup>55</sup> J. Błoński, *Obecność Wyki*. W zbiorze: *Kazimierz Wyka. Charakterystyki — wspomnienia — biografia*. Kraków 1978, s. 351.

cie: ideolog, który zajął zdecydowanie wsteczną postawę społeczną i polityczną. Wygłasza on prawie równocześnie sądy sprzeczne, rzeczywistość leczy pomyślnymi infantylnymi. Obraca się w kręgu tematyki, której źródła łatwo znaleźć w „Monitorze”, której duch jednak nie jest już monitorowy<sup>56</sup>.

#### Sąd drugi:

Z rozmów prowadzonych przez zmarłych na Polach Elizejskich zebrał Ignacy Krasicki mądrość, która naród powalony przez nieszczęście mogła podnieść z klęzek. Wzniosły styl tego utworu upoważnia do stwierdzenia, że XAG zdawał sobie sprawę z obowiązków, jakie w tych strasznych latach spadły na barki pierwszego pasterza Polaków. Zaiste, było to spokojne, choć jednocześnie rozdzierające kazanie do narodu. Jam jest Arcybiskup Gnieźnieński, książę poetów — rozległ się nagle głos. Nie będziesz uciekał przed hańbą w dobrowolną śmierć. Rodaków, którzy zmuszeni są żyć w niewoli, nie będziesz podejrzewał o zdradę. Nauczysz się cenić kulturę cywilizacji chrześcijańskiej. Pamiętaj, że wróg będzie się starał pohańbić twój szlachetny rodowód. Zasyć więc polityczną nicość tworami twego ducha. Masz być godny i czujny, ponieważ zaczynasz życie w słowie. Prowadź rzecz dalej<sup>57</sup>.

---

<sup>56</sup> J. Gawałkiewicz, *Krasicki w czasopiśmie „Co tydzień”*. „Pamiętnik Literacki” XLIII: 1952, z. 3/4, s. 890.

<sup>57</sup> R. Przybylski, *Katabaza księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego*. „Znak” 1978, nr 12, s. 1485.